

GAZETA SADECKA

Pismo mieszczańskie i ludu wiejskiego. — Wychodzi 1. 10. i 20. każdego miesiąca.

Prenumerata w Austrii rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony, kwartalnie 2 korony, — miesięcznie 70 hal.

Numer pojedynczy 20 hal. (z przesyłką 22 hal.)

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu, od dowolnego kwartału.

Adres Redakcyi i Administracyi: Nowy Sącz, ul. Matejki 31. Autorom dyskretya zapewniona. — Prenumeratorom bezpłatna informacya. — Manuskrypta się niezozoy.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitem za jednorazowe umieszczenie; przy więcej razowem umieszczeniu odpowiedni rabat.

Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego!... Kto nie z nami — ten przeciwko nam!!

PROSIMY O RYCHŁE NADEŚLANIE
PRZEDPŁATY I JEDNANIE NOWYCH
PRENUMERATORÓW.
ADMINISTRACYA.

Parlament na wakacjach.

Od dziesięciu lat cierpi austriacki parlament na niebezpieczny rozstrój nerwowy, więc jako taki nie zrobił w tym czasie nic dobrego.

Wedle opinii wytrawnych polityków straszna ta choroba dla państwa i poszczególnych krajów stąd pochodzi, iż *tak rząd jakoteż parlament austriacki niema poczucia sprawiedliwości*, ponieważ Austria jakkolwiek w większości jest słowiańską, chce być ciągle niemiecką i rządzić wyłącznie na korzyść Niemców.

A ponieważ ani Czesi, ani Polacy i Rusini, oraz inne narodowości nie mogą się zgodzić na to, aby się poddać panowaniu Niemców, dlatego spór słowiańsko-niemiecki pozostanie na zawsze przyczyną walki w Austrii. Walkę z parlamentu możnaby usunąć bez trudu, gdyby rozszerzono samorząd Sejmów, które powinny załatwiać same wszystkie sprawy, a tylko w niektórych rzeczach wspólnych, jak: wojska, ceł, pieniędzy, mogliby delegaci poszczególnych sejmów załatwić te wspólne sprawy *w parlamencie centralnym w Wiedniu*. Na to jednak ani Monarcha, ani Niemcy zgodzić się nie chcą, lecz żądają, aby Słowianie poddali się panowaniu Niemców.

Przekonuje o tem postępowanie prezydenta ministrów barona Bienenrtha, który idąc za rozkazem niemieckich partyj, roz-

myślnie zamknął niewygodny mu parlament, ażeby mógł rządzić swobodnie przy pomocy §. 14. Z działalności Bienenrtha odnosi się wrażenie, że premier austriacki jest ślepym wykonawcą wrogów demokratyzacyi rządów w państwie, a mianowicie **obszarników i klerykałów**, którzy z całym cynizmem zaczynają grasować w Austrii za panowania Bienenrtha i przy pomocy szatańskich intryg usiłują zohydzić pierwszy parlament ludowy w oczach robotników, mieszczaństwa i ludu.

Zamknięcie parlamentu dnia 10. lipca 1909 na przeciąg kilku miesięcy pociąga za sobą olbrzymie szkody zarówno ze względów gospodarczych jakoteż politycznych. — Odpowiedzialność za takie rządy w państwie spada na nieudolnego prezesa ministrów i jego kolegów; oni bowiem świadomie dążą do rozwiązania parlamentu, aby przy najbliższych wyborach mogli do Izby wejść ci, którzy za swoje ciężkie grzechy znikli z widowni politycznej.

Dlatego nie zaszkodzi już dziś na wszelki wypadek przygotowywać masy wyborców naszego kraju, że obecnie hasłem wyborczem powinno być: **Koło Polskie musi przyłączyć się do Unii słowiańskiej**, bo wtedy Słowianie staną się *większością parlamentarną w Austrii*. Koło Polskie chcąc spełnić to doniosłe zadanie, *musi wydobyć się z jarzma endecko-klerykalnego!*

Rozbój... czy wybory?..

III.

Scena Vta. Co do samego zaś głosowania z nieprzeliczonej ilości nadużyć i szacherek przytaczamy zaledwie mikroskopijną cząstkę, jaką zdołaliśmy u-

chwycić z wielkim trudem dla braku kontroli, do której burmistrz rozmyślnie naszych mężów zaufania dopuścić nie chciał.

Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że komisya wyborcza, do której należeli z łaski p. Barbackiego pp. dr. Moritz Körbel, Edmund Kohman, Henryk Suchanek i Stan. Nowakowski, dopuszczała do głosowania na pełnomocnictwo osoby *nie będące wyborcami*, a to jedynie dlatego, że prawie wszystkie pełnomocnictwa od wdów ściągnął burmistrz przez organa miejskie pod rozmaitymi pozorami, a brakło mu wyborców do obdzielenia ich pełnomocnictwami, przyczem zaznaczamy, że legitymacye tym wdowom w ilości około 150 sztuk, wcale nie były im doręczone.

Dalej stwierdzonem zostało, że mnóstwo kart legitymacyjnych nawet dla błahych powodów nie doręczonych, zatrzymał burmistrz w swoim biurze, zamiast *aby je złożyć przy komisji* pod kontrolę publiczną, skutkiem czego owe legitymacye przyczyniły się następnie do „zwycięstwa“ partyi magistrackiej.

Pod okiem tak „cudownie“ dobranej komisji wyborczej agitatorzy partyi magistrackiej odbierali swobodnie od wyborców legitymacye rzekomo *pod pozorem ułatwienia im głosowania*, poczem owe legitymacye oddawali już to do rąk członka komisji dra Körbla, już też odnosili do kancelaryi urzędników miejskich, skąd przeszedłszy ów alembik wyborczy docierały do komisji przez biuro burmistrza. Manipulacya ta miała ten niekorzystny dla opozycyjnych skutek, że gdy na sali jedynie za okazaniem legitymacyi przebywać było można, z wyborcami w taki podstępny sposób pozbawionych legitymacyi, agitatorzy magistracyi wszczynali głośną sprzeczkę a następnie kazali ich policyi lub żandarmeryi jako niewyborców wyrzucać z sali. Kilka paczek w powyższy sposób zrabowanych kart legitymacyjnych, które zdolano przychwycić z ręki agitatorów lub dra Körbla skonfiskował c. k. komisarz rządowy i chciał je następnie rozdzielić między interesowanych, lecz niestety wielu wyborców już na sali nie było.

Scena VIIa. Na dowód, jak legalnie działała komisya wyborcza i jak bardzo troszczyła się o czystość wyborów, niechaj poświadczą następujące fakta:

Władysław Kozłowski niepełnoletni głosował na pełnomocnictwo; *Jan Dumana*, wyrębnik dzienny, nie mając prawa wyborczego głosował na pełnomocnictwo; *Blasenstein Abe* głosował za żyjącego ojca; *Wolf Eltinger* oddał głos, chociaż taki wyborca nie istnieje w Nowym Sączu; niejaki *Wilk* zwany „ślepy“ jakkolwiek mieszka w Roszkowicach głosował w N. Sączu; głosował także miejski policyant *Żuk*, który nie ma prawa wyborczego; głosował *Józef Gargula* z pod klasztoru za swoją matkę, która umarła przed 5ciu laty; zamiast Saula Buchsbauma

głosował jakiś *Saul Birkenbaum*; głosowały za pełnomocnictwem wdowy *Czaplińska* i *Matylda Schweid*, które nikomu nie dały pełnomocnictwa.

Mendliwi Nadłowi, będącemu na sali wyborczej usiłował *radny miasta* *Mojżesz Kampf* wydrzeć przymocowaną kartę głosowania. Burmistrz nie dopuścił do głosowania posła *Stanisława Potoczka* jako urzędującego prezesa Rady powiatowej za też Radę pow., rzekomo dla braku uchwały Wydziału powiatowego. Karty legitymacyjne od wyborców zbierał na sali małoletni *Jakób Engländer*, brat propinatora i dawał je dr. Körblowi, ten znów burmistrzowi, który „swoich“ wyborców dopuścił do głosowania, a nie dopuścił z przeciwnej partyi. Odeszło ze sali nie oddawszy głosu kilkaset wyborców, mimo iż cały dzień byli w sali, lecz do urny docisnąć się nie mogli.

Mojżesz Józef Glank głosował za *Herscha Rubina*, który od 16tu miesięcy jest w Jerozolimie. — *Władysław Mazurkiewicz*, inspektor policyi, wydał oficyantowi sądowemu *Marcinkiewiczowi* zamiast jego własnej legitymacyi wyborczej obcą legitymację z pełnomocnictwem na imię *Wiktoryi Borek*, chociaż on jej nie żądał; *Henryk Ostermann*, buchalter *Friedmana*, głosował na pełnomocnictwo za żonę swego pryncypała *Fani Feldmanową* jako wdowę, jakkolwiek mąż jej żyje i razem z nią mieszka. Falszywą okoliczność, że *Fani Feldmanowa* jest wdową, stwierdził dr. Körbel, jako członek komisji.

Izak Reich *radny miasta* wrzucił pakiet kartek głosowania do urny wyborczej, skutkiem czego przy obliczeniu głosów okazała się nadwyżka 21 kartek. *Samuel Herbst* głosował za *Chane Birnbaum* z *Mszany Dolnej*, chociaż ona jemu pełnomocnictwa nie wręczyła. — *Mojżesz Kampf*, *radny miasta*, odgrażał się *Lipie Falmanowi* w jego domu, że gdy przy głosowaniu nie odda kartki magistrackiej, to on i burmistrz zrujnują go, bo mu policyanci nie pozwolą kupować na targu i będą go prześladować. Tę samą pogroźkę powtórzył *Kampf* do *Falmana* na sali wyborczej, dodając, że jak nie usłucha, to go zrobi dziadem.

(Dok. nast.)

Sromotny pogrom Targowiczan przez naszych dzielnych ludowców.

(Ciąg dalszy).

Wspomniane poprzednio sprawozdanie, będące urzędowym dokumentem daje wierny obraz gwałtów dokonanych przez braci Targowiczan, a dążących do rozbicia tut. Rady powiatowej. *Sprawozdanie dotyczące działalności posła Stanisława Potoczka, zastępcy prezesa Rady powiatowej z jego czynności i Wydziału powiatowego od dnia 12 marca 1909 po dzień 30 czerwca brzmi następująco :*

I. Ciężkie było moje dotychczasowe urzędowanie jak to już po części Rada dowiedziała się z odczytanych tu pism urzędowych. Na posiedzeniu Wydziału powiatowego w dniu 15 marca 1909 odbytem członkowie Wydziału powiatowego: dr. Władysław Barbacki, ks. dr. Alojzy Góralik, Franciszek Kopaczyński i Franciszek Pisztek, *zamiast dopomagać mi*, jak do tego są obowiązani wedle § 5 i 9 instrukcji dla Wydziału powiatowego w uporządkowaniu zabagnionej gospodarki powiatu *oświadczyli pisemnie, że ustrzymują się od urzędowania na czas nieograniczony* i udaremniłi prawidłowe odbycie się tego posiedzenia i załatwienie pilnych spraw na porządku dziennym będących.

To ich wstrzymanie się od urzędowania mogło zahamować wszelkie czynności Reprezentacji powiatowej z braku kompletu do powzięcia uchwał, wymaganego § 46 ust. o Repr. pow. i doprowadzić do rozwiązania Rady pow.

O tym ich kroku, sprzecznym z ich obowiązkami uwiadomiłem Wydział krajowy pismem, w którym przedłożyłem mu moje sprawozdanie ze sprawdzenia rachunków kasowych za rok 1908 i uwiadomiłem, że dla zapobieżenia zahamowaniu czynności Reprezentacji powiatowej *wzywać będę na posiedzenia Wydziału powiatowego zastępców tych członków Wydziału*, którzy się od urzędowania wstrzymali.

W ten sposób zwoływałem posiedzenia Wydziału powiatowego na dzień 2 kwietnia i 21 kwietnia dla załatwienia spraw, których zwłoka naraziłaby mogła powiat na szkody.

Przeciw wszystkim uchwałom na tych dwóch posiedzeniach zapadłym i dotychczas już wykonanym wnosili wymienieni członkowie Wydziału powiatowego do Wydziału krajowego rekurs i doprowadzili do tego, że Prezydium c. k. Namiestnictwa reskryptem z dnia 4 czerwca 1909 L. 8772 pr. orzekło, że akty posiedzeń Wydziału powiatowego w Nowym Sączu na dnie 2 i 22 kwietnia zwołanych, były nielegalne i *unieważniło wszystkie uchwały na tych posiedzeniach powzięte*, wyszczególnione w reskrypcie a to 56 uchwał na posiedzeniu 2 kwietnia 1909 powziętych i 20 uchwał powziętych na posiedzeniu 22 kwietnia 1909.

Przeciw temu prezydyalnemu orzeczeniu i unieważnieniu uchwał służy wprawdzie Radzie powiatowej rekurs do Ministerstwa spraw wewnętrznych, którego pomyślny wynik nie jest pewnym i na którego załatwienie długo trzeba będzie czekać, a gdy terazniejsze unieważnienie wszystkich tych uchwał już przeważnie wykonanych, wprowadziłoby zastój w gospodarce powiatowej, a niewykonanie takowych całkowite naraziłoby powiat na szkodę, przeto dla zapobieżenia temu proszę, by Rada powiatowa z mocy

służącego jej wedle § 20, 34 i 35 ust. o Repr. pow. prawa powzięła uchwałę co do wszystkich uchwał na posiedzeniach Wydziału powiatowego 2 i 22 kwietnia zapadłych, a przez Prezydium c. k. Namiestnictwa nie prawomocnie jeszcze unieważnionych i poradziła w myśl § 9 instr. dla Wydziału powiatowego postępowaniu członków Wydziału powiatowego dr. Władysława Barbackiego, ks. dra Alojzego Góralika, Franciszka Kopaczyńskiego i Franciszka Pisztki, sprzecznemu z ich obowiązkami, hamującemu czynności Reprezentacji powiatowej.

II. *Wskutek takiego rokoszowego stanowiska wyżej wymienionych członków Wydziału powiatowego, które musiałoby doprowadzić do rozwiązania Reprezentacji powiatowej, zapanowało także krnąbrne rozprężenie wśród urzędników Rady powiatowej, sprzeczne nie tylko z ich ogólnymi obowiązkami w § 21 instrukcji dla Wydziału powiatowego wyrażonymi, ale także z ich szczegółowymi obowiązkami, wyrażonymi w 2 — 12 i 13 instrukcji służbowej dla nich, jak o tem uwiadomiłem Wydział krajowy mojem wyżej oznaczonym pismem.*

1) Jak już Szanowna Rada wie z odczytanej tu lustracji Wydziału krajowego, prowadzi kancelista Miernicki nie tylko całą manipulację kancelaryjną, ale także księgi kaso we Rady powiatowej — a *obydwie te funkcje prowadzi źle, jak powiedziano w lustracji: akta Wydziału powiatowego są w nieładzie tak, że odszukanie danego aktu, przedstawia wielką trudność, indeksu do dziennika podawczego wcale nie ma, a akta zamiast w registraturze, leżą po biurkach urzędników.*

Podobnie wadliwym jest jego urzędowanie też w dziale rachunkowo-kasowym, jak powiedziano w lustracji: *„niektóre zapiski bez przejrzenia aktów dotyczących sprawy mogą być tylko prowadzącemu te księgi zrozumiane, — zupełne zaniechanie likwidowania należności i t. d.*

Takie urzędowanie Miernickiego, jako kancelisty sprzeczne jest z jego obowiązkami w §§ 6 — 7 — 8 do 14 i 15 instrukcji rachunkowo-kasowej wyrażonymi.

Wszystkie wytknięte mu w urzędowaniu wadliwości istnieć nie powinny i muszą być stanowczo usunięte, jak powiedziano w lustracji.

2) Z odczytanej tu lustracji Wydziału krajowego wie już Szanowna Rada, że sekretarz Rady powiatowej, Karol Merkl jest także kasyerem Kasy powiatowej, który jako taki obowiązany jest prowadzić tylko jeden ogólny dziennik kasowy „strazzą“ zwany, wedle wskazówek w § 15 instrukcji rachunkowo-kasowej wyrażonych, lecz takowego nie prowadzi, tylko istniejącą strażę rzekomo prowadzi kontrolor, jak powiedziano w lustracji: „nie ma pe-

wności, że zapiski do niej wprowadzono równocześnie z danym poborem lub wypłatą; — okoliczności bowiem, że w strazcy nie było pobranej w r. 1907 od Wydziału powiatowego z Brzeska nadesłanej kwoty 672 koron 45 halerzy, tudzież, że zapiski z dniem 8 marca 1909, urywają się i nie zawierają dalszych w dziennikach kasowych uwidocznionych już poborów i wypłat, dowodzi, że strazca spisowaną była z dzienników, zatem nie odpowiada celom kontroli, dla jakich powinna istnieć.

Prócz tego wyknięto w lustracyi, „że kasyer wydawał z kasy powiatowej pieniądze, nawet bez zapisywania do dzienników kasowych i bez żadnych asygnat, tylko na bony i kwity intermalne, jak ślad takiej niedozwolonej manipulacyi jest we wielu spóźnionych zapiskach.

Nadto wyknięto, że niektóre do dzienników kasowych zapisane wydatki nie są pokryte asygnatami, albo też kwitami, a bardzo wiele receptisów pocztowych zastępują właściwe kwity stron.

Sekretarz Rady powiatowej Karol Merkl obowiązany jest wedle § 2 instr. służbowej, jako dyrektor kancelaryi prowadzić ogólny nadzór nad czynnościami przydanych mu do pomocy funkcyonaryuszów, bacząc, aby sprawy z należyтым pośpiechem i ze znajomością ustaw i wydawanych instrukcyi załatwiane były — zatem niewątpliwie obowiązany jest on czuwać nad tem, aby każdy urzędnik Wydziału wykonywał nałożone § 13 instrukcyi służbowej obowiązki, a mianowicie prowadził wykazy przydzielonych mu spraw, utrzymywał w należyтым porządku powierzone mu akta, zaś akta, których już nie potrzebuje oddał do registratury.

Nadto obowiązany jest sekretarz Rady powiatowej przestrzegać wszystkie nałożone § 21 instrukcyi dla Wydziału powiatowego na urzędników obowiązki, nie tylko sam, ale także czuwać nad tem, aby każdy urzędnik Wydziału powiatowego ściśle wykonywał te obowiązki w sposób tam oznaczony, a przede wszystkim strzegł powagi swojej władzy przełożonej w urzędzie i poza urzędem.

Że sekretarz Rady powiatowej, Karol Merkl, żadnego z wyż przytoczonych swoich obowiązków nie przestrzega, dowodzą wyknięte w lustracyi kanceliście Miernickiemu wadliwości wyż przytoczone, którychby nie było, gdyby sekretarz baczył był na urzędowanie kancelisty w § 12 instrukcyi służbowej wyrażone i czuwał nad ściśłym wykonywaniem jego ogólnych obowiązków w § 13 instrukcyi służbowej i w § 21 instr. dla Wydziału powiat. oznaczonych.

Że sekretarz Rady powiatowej, Karol Merkl, także jako kasyer kasy powiatowej nie przestrzega nałożonych na niego §§ 6—7, 8—14 i 15 instrukcyi rachunkowo-kasowej obowiązków, dowodzą wyknię-

te mu w lustracyi wadliwości wyż wyrażone, które istnieć nie powinny i muszą być usunięte stanowczo, jak w lustracyi powiedziano.

Sekretarz Rady powiatowej, Karol Merkl, zamiast nadzorować czynności przydanych mu do pomocy funkcyonaryuszów Wydziału powiatowego i być im przykładem w spełnianiu obowiązków, podnieca ich krnąbrne rozprężenie upartem niespełnianiem dawanych mu przezemnie pisemnych poleceń, których szybkie wykonanie koniecznem jest do uporządkowania zabagnionej piętnej gospodarki powiatowej, jak to miało miejsce z danem mu w dniu 25 maja 1909 poleceniem sporządzenia niezwłocznego wykazu wszystkich zwróconych przez Wydział krajowy re-skryptem z dnia 16 kwietnia 1909, L. W. 41361/09 aktów ze szczegółowem oznaczeniem w tym wykazie dat i liczb wszystkich zwróconych aktów i ich załączników, bym mógł zarządzić na podstawie tych aktów sprostowanie rachunków za r. 1908, nakazane uchwałą Rady powiatowej z dnia 12 marca 1909.

Tego polecenia sekretarz Rady powiatowej dotychczas nie wykonał, pomimo, że go pisemnie urgował i uniemożliwił mi przez to przedłożenie Radzie powiatowej na dzisiejszem posiedzeniu sprostowanych rachunków do rozpoznania i zatwierdzenia w myśl § 21 o Repr. pow. i § 36 instrukcyi rachunkowo-kasowej.

Dla zapobieżenia takiemu szkodliwemu stanowisku urzędników Rady powiatowej proszę, by Szanowna Rada powiatowa z mocy służącego jej wedle § 20—34 i 35 ust. o Repr. powiatowej prawa powzięła stosowne uchwały.

III. W końcu uwiadamiam Szanowną Radę, że na podstawie § 14 instrukcyi dla Wydziału powiatowego po nieprzewidzianem uszkodzeniu dróg w powiecie w maju b. r. ulewami deszczowemi i wylewami wód i po sprawdzeniu uszkodzeń dróg, których niezwłoczna naprawa była konieczna, zarządziłem natychmiastową naprawę takowych i wyasygnowałem potrzebne na to wypłaty z kasy powiatowej asygnatami z dnia 1. czerwca 1909, których wykaz tu przedkładam na łączną kwotę 16.640 koron.

Dlatego też proszę, by Szanowna Rada to moje sprawozdanie przyjęła do wiadomości w myśl § 36 ust. o Repr. pow., uznała odnośne moje czynności za usprawiedliwione lub nieusprawiedliwione w miarę oceny nagłości takowych. (C. d. n.)

Niewinnie oskarżony przed sądem.*)

Roosevelt, były prezydent Stanów Zjednoczonych powiedział te pamiętne słowa: „Potrzeba nam zupełnej uczciwości w życiu publicznem, a nie osiągnię-

*) Sprawozdanie niniejsze jakkolwiek przeznaczone było do Nr. 1go następnie 2go nie mogło być umieszczone dla braku miejsca. (Przyp. Red.)

my jej póty, dopóki nie będziemy pamiętali, że winna z nią iść ręka w rękę prawda w słowach, póki nie dojdziemy do przekonania, że również ważnym jest nie popełniać kłamstwa w stosunku do ożlowieka przyzwoitego, jak mówił prawdę o ludziach nieuczciwych. Przedewszystkiem o tej zasadzie pamiętać winni ci, którzy powołani są do czuwania nad wszelkimi sprawami jeżeli chcemy, aby nasz byt narodowy i dobro publiczne miały zdrową, trwałą podstawę“.

Wynika z powyższego, że każdy człowiek, który potępia lub popiera jakąkolwiek politykę publiczną albo jakiegokolwiek człowieka publicznie działającego, powinien pamiętać, że podstawą jego wywodów musi być przykazanie: „Nie będziesz mówił fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu“. Niestety!.. Pez to tragicznych wypadków mamy w naszym kraju oraz ile przeróżnych nieszczęść, wynikających wyłącznie z zaniedbania u naszych ludzi stosowania ósmego przykazania??

Jeden z tego rodzaju dramatów rozegrał się w dniu 7. czerwca 1909 przed Trybunałem Sądu przysięgłych w Nowym Sączu, który rozpatrywał sprawę p. Jana Łomnickiego, członka Rady miejskiej w Piwnicznej i członka nowosądeckiej Rady powiatowej, oskarżonego o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z §. 101. u. k. i zbrodnię sprzeniewierzenia z §. 181. u. k.

Przewodniczy Trybunałowi rada sądu krajowego p. Pawłowski; wotanci: pp. Czachurski i Wisłowski. Oskarżyciel publ. p. dr. Geisler, broni oskarż. p. Obmiński, notaryusz ze Starego Sącza. Skład ławy przysięgłych: pp. Dziurdzik Jan włościanin, Buksbaum Abraham kupiec, Getzler Juda kupiec, Klausner Bernard kupiec, Śliwa Jan włościanin, Szwejkowski Franciszek piekarz, Rymarczyk Jan włościanin, Niemiec Stanisław włościanin, Pawłowski Michał włościanin, Koj Wojciech włościanin, Bocheński Józef mieszczan, Rottenberg Józef kupiec.

Akt oskarżenia opierał się na sprawozdaniu lustratora powiatowego w Nowym Sączu p. Zygmunta Kosowskiego, który po pięciodniowej lustracji kasy gminnej w Piwnicznej, mianowicie w dniach od 8 do 12. lipca 1907 stwierdził brak gotówki w kwocie 1.043 koron 05 hal., które Jan Łomnicki jako tymczasowy kasyer gminny zabrał i sobie przywłaszczył — nadto na podstawie doniesienia do Prokuratury, wniesionego przez p. Edwarda Paulego, zarządcy lasów gminnych w Piwnicznej, że Jan Łomnicki podjął z aktów dwa listy przewozowe kolei państwowej poprzód już z przez gminę wykupione a wyludziwszy od burmistrza asygnatę na 107 K. 17 h. celem wykupienia tychże listów przewozowych, pobraną z kasy kwotę 107 K. 17 h. zabrał dla siebie.

Oskarżony nie poczuwa się do winy, a na stosowne zapytanie wyjaśnia, że do prowadzenia kasy gminnej nie miał żadnej kwalifikacji i dlatego czuwać miał nad nim burmistrz i kontrolor kasy. Z początku przez kilka miesięcy nie było żadnych braków w kasie, dopiero w listopadzie 1907 okazał się niedobór na sumę 7 Kor., później 6 Kor. 18 K. zaś w grudniu 1907 na 33 K., które to braki oskarżony z własnej kieszeni pokrywał. Wówczas też zalił się przed burmistrzem i prosił go o pomoc przy

wyszukaniu przyczyn owych braków, na co polecił mu burmistrz przeglądać kwity i asygnaty, czyli przypadkowo nie przeoczył któregoś dokumentu i nie pominął wciągnąć do strazy. Zaraz też skontrolował za kilka ostatnich miesięcy odnośne dokumenta kasowe, między którymi znalazł dwa listy przewozowe, na które bez asygnaty we wrześniu 1907 wypłacił za wiedzą i przyzwoleniem burmistrza 107 K. 17 hal. Tego też dnia tj w grudniu 1907 wystawił burmistrz asygnatę na 107 K. 17 hal z którejto kwoty po wspólnem obliczeniu z kontrolorem zabrał sobie poprzednio dopłacane kwoty w ilości 64 K. zaś resztę tj. 43 K. zotawił w kasie gminnej, ażeby w razie dalszych braków pokryć je z tego funduszu. Że jakiegokolwiek kwoty nie przywłaszczył sobie z powierzonych mu pieniędzy świadczy lustrator kasy gminnej, którą w dniu 28. lutego 1903 przeprowadził p. Kosowski przy sposobności oddania kasy gminnej nowomianowanemu i egzaminowanemu kasyerowi albowiem w tym dniu szkonto nie wykazało żadnych braków bo różnicę kasową stanowią tylko jeden halerz!.. Odtąd oskarżony kasy gminnej nie prowadził.

W tem miejscu ogłosił przewodniczący Trybunału *senzacyjną wiadomość*, mianowicie, że przed odbyciem dzisiejszej rozprawy doniósł pisemnie lustrator powiatowy p. Zygmunt Kosowski, do tut. Prokuratury Państwa, iż przeprowadzając niespodziewane szkonto kasy gminnej w Piwnicznej z końcem maja 1909 spostrzegł błąd rachunkowy w sumie 1.000 koron, jaki sam popełnił przy lustracji w dniu 8. lipca 1908, przez co na niekorzyść oskarżonego okazał się niedobór kasowy o 1.000 koron, z czego wynika, że Jan Łomnicki tej kwoty nie sprzeniewierzył, a więc w tym kierunku rozprawa nie będzie przeprowadzoną, lecz tylko odnośnie do sprze niewierzenia kwoty 43 K. 17 h. (*Głośne poruszenie na sali oraz oburzenie przeciw lustratorowi za lekkomyślne posądzenie niewinnego człowieka*).

Pierwszy i najważniejszy świadek był burmistrz p. Jan Sokalski, po zaprzysiężeniu zeznał tak samo jak tłumaczył się oskarżony, przyczem na stosowne zapytanie obrońcy oświadcza stanowczo, że lustrator powiatowy p. Kosowski przeprowadzał lustrację kasy przez kilka dni, ale tylko w dzień i w ciągu godzin urzędowych.

Świadek p. Jan Grabowski, budowniczy z Nowego Sącza, który w roku 1906/7 budował szkołę w Piwnicznej zeznał, że w rachunkach prowadzonych na poczet jego należitości figurują dwie kwoty... 120 koron — oraz 107 koron 17 hal., jako wypłacone zaliczki kolejowe.

Świadek p. Jan Podolecki podmajstrzy murarski podaje, że na rachunek p. Grabowskiego pobierał z kasy gminnej zaliczki co tygodnia; raz we wrześniu 1907 wzięł 120 koron na list pisany do ks. proboszcza i raz na dwa frachty kolejowe, lecz nie pamięta ile — ale pewnie wie, że brakujących 10 K. nie dopłacał na kolei. Na stosowne zapytanie obrońcy wyjaśnia, że w Krakowie spotkał go raz zarządca lasów p. Pauli i pytał się, czy brał we wrześniu 1907 dwa razy pieniądze z gminy i czy oddał frachty kolejowe burmistrzowi lub Łomnickiemu, czego on jednak dzisiaj już nie pamięta jaką dał odpowiedź p. Paulemu.

Świadek p. dr. Karol Szostkiewicz, lekarz okręgowy w Piwnicznej bez zaprzysiężenia podaje, że na prośbę Łomnickiego, przeliczył dochody i rozchody kasowe w książce Strazą zwaną, lecz kwoty nie zgadzały się.

Dalszy świadek również dowodowy p. Edward Pauli po zaprzysiężeniu zeznaje, że o brakach kasowych w czasie urzędowania Łomnickiego opowiadał mu kontrolor kasy p. Manasterski, on wszelakoż przez dłuższy czas nie robił z tego użytku, dopiero później zrobił pisemne doniesienie do Wydziału powiatowego, jakkolwiek sprawy nie badał, gdyż polegał na Manasterskiego opowiadaniu.

Na zapytanie obrońcy oświadcza, że tego doniesienia nie pisał z własnego przekonania. Na zapytanie zaś, dlaczego oskarżonego nazwał w tem doniesieniu „krzykaczem“ i w jakim celu pisał doniesienie, dał bardzo charakterystyczną odpowiedź. Ponieważ oskarżony Łomnicki mówił głośno: „Wykopałem Illesiewicza i Manasterskiego, to i Paulego wykopię“!! dlatego musiałem się bronić, aby nie stracić posady i pilnować(!!) p. Łomnickiego, ażeby mię nie wykopał z Piwnicznej. (Dok. nast.)

Bagno nowotarskie.

Jeżeli kto jeszcze nie widział najwstrętniejszej i najohydniejszej agitacji wyborczej wszechpolaków, mógł się pofatygować do Nowego Targu i przypatrzeć się tej wszelkiem zasadom uczciwości i legalności urągającej „robocie obywatelskiej“.

Od lat 10ciu zasiadał w Radzie miejskiej p. Moczydłowski, człowiek silnej woli, nieugiętego charakteru, pracujący dla dobra miasta i kościoła z zaparciem się samego siebie i niezwykłym poświęceniem. Przez całe 10 lat, znając dokładnie sprawy gminne, należąc do wszystkich komisji, nie wzdrygał się, lecz śmiało cyframi i dowodami wykazywał gospodarce gminną, niżej krytyki, piętnował szafowanie groszem gminnym bez rachuby, nie zrażając się niczem tamował rozrzutność — i dzięki tej energii, swemi odważnemi wystąpieniami uratował wiele a wiele w zapędach wszechpolaków. Ale już w roku 1908 nie chciał dalej zasiadać w tej Radzie gminnej — uproszony jednak po długich namysłach dał się skłonić i zgłosił swoją kandydaturę, ażeby ratować mienie gminne.

Wówczas znany tu pod imieniem „typowa hiena wyborcza“ dyrektor gimnazjalny, głośny pedagog z Podgórze p. dr. Krotowski, stanął na czele kampanii agitacyjnej i hejże w pielgrzymkę do wyborów. Celem jego „roboty“ była zemsta na przeciwniku, gdyż jedynie p. Moczydłowski wykazał publicznie na posiedzeniach Rady gm., jakim prawem gmina swoim kosztem sprawia temu mistrzowi agitacyjnemu kosztowną wannę; jakim prawem opala gmina przez cały rok jego prywatne mieszkanie; jakim prawem gmina swoim kosztem urządziła w jego mieszkaniu kosztowną instalację elektryczną, a po nadto daje mu bezpłatnie w całym mieszkaniu oświetlenie elektryczne?..

Na to obojętnie patrzeć nikt nie powinien! Taką też rozrzutność doprowadziła do tego, że gmina

Nowy Targ mimo, iż należy do najbogatszych gmin w kraju, zadłużyła się po uszy, skutkiem czego na biednych mieszkańców, żyjących ziemniakami i plątkiem owsianym, nałożono dotkliwy dodatek do podatków. Ten arcykatolik p. dr. Krotowski, chodzący co dzień do spowiedzi, przybrał sobie do pomocy inspektora szkół p. Lipeckiego oraz tut. duszpasterza ks. Dudę, recte Wawrzynowski, którzy podzielili między siebie role agitacyjne i z całym magazynem różnych sztuczek agitacyjnych rozpoczęli swe ohydne dzieło.

Pan Lipecki, urzędnik Starostwa, który staraniem i zabiegami p. Moczydłowskiego został w roku 1908 członkiem Rady miejskiej, nie miał na tyle wstydu, iż odważył się agitować przeciw p. M. nawet między urzędnikami sądowymi, za co też dostał od nich zasłużoną odprawę.

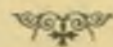
Dla p. dr. Krotowskiego, nie cieszącego się tutaj najmniejszą sympatią — kształcenie i wychowanie powierzonej mu młodzieży, to rzecz uboczna, gdyż głównym zajęciem tego wszechpolaka, jest agitacja! To też za to tutejsza młodzież gimnazjalna, pożał się Boże. I nie dziwota, bo patrząc na krechę robotę p. Krotowskiego, na jego wściubanie nosa wszędzie, puszczonego samopas, nie robi sobie nic z dyrektora, co więcej, umie świetnie grać w bilard, ma osobne szyneczki gdzie dobrze popija, a no i zaczepianie dziewcząt przez nich nie jest im dziwne. Czyż na takich pedagogów będzie Rada szkolna krajowa i nadal patrzeć obojętnie?..

Pan inspektor Lipecki musiał tak tańczyć, jak mu zagrał p. Krotowski. O ks. Michale Dudzie, tym „sympatycznym“ duszpasterzu i znakomitym budowniczym swych kilku własnych will, wystawionych za śluby i pogrzeby „porządnych ludzi“ — godzi się osobno pomówić — a tymczasem polecamy go opiece księcia kardynała Puzyny, bo dla tego zacnego duszpasterza więcej nadają się Bielany, aniżeli plebania.

Dzięki pogwałceniu ustaw przez członków komisji, znających się na ustawie gminnej podobnie jak kura na pieprzu — oraz przy pomocy intryg wszechpolskich upadł p. Moczydłowski. Jednak wskutek protestu, Namiestnictwo unieważniło wybory, które z powodu szalonej agitacji wszechpolaków o mało nie zostały ukoronowane rozlewem krwi. I to wszystko działo się pod okiem Starostwa, dzięki znowu nieuszanowaniu ustawy.

Obecnie zarządziło Namiestnictwo ściśle dochodzenie, co widząc wszechpolaczki, a mianowicie, że wytrwałości p. Moczydłowskiego nie osłabiają, biorą się na inny sposób; obrzucili go bowiem w isticie karczemny sposób błotem i kalumniami w swem kochanym „Słowie Polskiem“, co jednak sprawiło wręcz przeciwny skutek, gdyż teraz około tego na wskrós szlachetnego i prawego człowieka skupili się wszyscy uczciwi myślący ludzie. Jestto nie tylko najmilsza satysfakcja dla p. Moczydłowskiego, walecznego bojownika za prawdę, ale zarazem zapowiedź blizkiej zmiany obecnych stosunków, jakie stworzyli tutaj swem szatańskim postępowaniem już wszędzie znienawidzeni wszechpolaczekowie...

Tyle na razie!



KRONIKA

Od Redakcyi. *Z przyczyn od nas niezależnych zaprzestaliśmy dalszego drukowania »Gazety Sąddeckiej« w Cieszynie a równocześnie na żądanie naszych Czytelników zmieniony został format gazety, którą wielu, jako rocznik oprawić sobie pragnie.*

Obchód Słowackiego. Z Krynicy piszą nam: Staraniem ruchliwego komitetu pod przewodnictwem p. dra Wąsowicza odbył się tutaj z. m. szereg uroczystości dla uczczenia stuletniej rocznicy naszego Króla Duchów. I tak dnia 16. z. m. wygłosił p. J. Pietrzycki bardzo piękny i zajmujący odczyt p. t. *Z dziejów serca poety, kobieta i miłość w życiu Słowackiego*, zaś część deklamacyjną wygłosił artysta sceny lwowskiej p. Wł. Kwiatkiewicz. Dnia 26. z. m. odbyło się w kościele nabożeństwo za duszę ś. p. Słowackiego, a wieczorem uroczyste zebranie, na którym p. J. Pietrzycki wypowiedział okolicznościową mowę. Dnia poprzedniego odegrano w teatrze „Księża Marka“ Słowackiego. Ruchliwa i patriotyczna publika Krynicy przoduje nam zawsze i przy każdej sposobności na polu narodowym.

Chlubny przemysłowców Nowosądeckiego obwodu. Na tegorocznej wystawie kościelnej we Lwowie, urządzonej z. m. staraniem „Ligi pomocy przemysł.“ otrzymał między innymi odznaczenie p. R. Bieniasz z N. Sącza za malarstwo artystyczne list pochwalny; p. G. F. Bektowski z Nowego Targu za rzeźbę kościelną dyplom honorowy, zaś p. Antoni Hybel ze Starego Sącza list pochwalny. Ponadto jest w toku do opatentowania wynalazki majstra z N. Sącza p. Feliksa Michalika znakomity aparat do opalania ropa.

Pachnąca ulica. Miasto Nowy Sącz pod rządami osławionego w całym państwie burmistrza dra Barbackiego ma mnóstwo „specjalności“, jakimi inne miasta bezwarunkowo poszczyć się nie mogą. Na początek zaczniemy od ulicy Sobieskiego, której mieszkańcy mają zawsze zapachnięte noski i chroniczny ból głowy. Przyczyną tego ryznstok i znajdujące się w nim nieczystości nawet... z nocników! Ulica Sobieskiego jest główną arterią komunikacyjną śródmieścia — niestety z powodu niedbalstwa budownictwa miejskiego, najwstrętniejszą w całym mieście. Uporządkowanie tej ulicy kosztować może marne kilkadziesiąt koron tj. bagatelę — w stosunku do innych bezużytecznych i grubych wydatków.

Tak wszędzie być musi. Zarówno po wsiach jakoteż i miastach muszą kandydaci na radnych czy to do gminy czy Rady powiatowej wygłaszać program swojej przyszłej działalności. Początek takiego odrodzenia stosunków na prowincyi zrobiło miasto Gorlice, gdzie z. m. na zgromadzeniu przedwyborczem przedstawili się kandydaci pp. sędzia Pawłowski, dyrektor Dobrowolski, Miklaszewski, Nowak, Einhorn, Landau i Frant. Nadto wyczerpująco omówili sprawy miejskie pp. wiceburmistrz Tarczyński, radny Tokarski i dyrektor Mayer. Ogólny aplauz wywołała mowa kandydata rzemieślnika p. Einhorna, w którego osobie rzemieślnicy żydowscy poraz pierwszy stawiają samodzielną kandydaturę do Rady miejskiej, dotychczas bowiem szli zawsze na pasku reakcyjnych menerów kahalnych i wybierali z trzeciego Koła wszystkich, tylko nie ludzi swojej sfery.

Nareszcie po kilku latach zawitał z. m. do Nowego Sącza autoryzowany budowniczy p. Alfred Box-

horn otwierając tut. kancelaryę techniczną. Żywimy nadzieję, że obywatele naszego miasta oraz ludność z powiatu z całym zaufaniem uda się do p. B., który jak się dowiadujemy jest dzielny i sumienny pracownikiem. Nareszcie skończy się długoletni i obfity żer zaawszę głodnym wampirom, które za nędzną robotę ssaly krew bezbronnych obywateli.

Grube ryby w saku. P. Floryan Obmiński, notaryusz w Starym Sączu i nowowybrany zastępca prezesa nowosądeckiej Rady powiatowej w Nowym Sączu, oskarżył: ks. Infułata dra Alejezgo Góralika, Franciszka Kopaczyńskiego sekretarza okręgowego Towarzystwa rolniczego, Franciszka Pisztka radcę sądowego i dra Władysława Barbackiego, adwokata i burmistrza w Nowym Sączu o przekroczenia §§. 487. i 488. ust. kar. na jego osobie popełnione w ich fałszywym i zmysłowym oskarżeniu go sądowem za rzekomą obrazę ich czci, rozgłaszanem w dziennikach krajowych dla zohydzenia go i poniżenia w opinii publicznej. Wskutek tego oskarżenia odbyła się dnia 28. lipca b. r. rozprawa, której ciąg dalszy odbędzie się w przyszłym miesiącu.

Barbacki — Stołypin?! Prawie temu dwa lata, gdy w czasie strejku głodzoną była w lokach ratuszu Nowego Sącza miejska służba, czem do ostateczności oburzona ludność wołała na rynku i po ulicach miasta: *Wypędzić oszusta Barbackiego! Na latarnię z łotrem!.* Obecnie ten sam los spotyka samodzielną Stołypina, przeciw któremu występuje partya prawdziwych Rosyan, która publicznie domaga się jego powieszenia. Jest to niewątpliwy dowód, że między tymi panami musi być „istotnie“... duchowe pokrewieństwo!

Krajowy kurs majsterski dla szwalców, W czasie od 23. sierpnia do 10. października br. urządzi Wydział krajowy siedmiodniowy kurs majsterski dla szwalców z Nowego Sącza, na którym będzie udzielana nauka następujących przedmiotów: a) budowa nogi, branie miary, odlewy gipsowe, rysunki zawodowe, przykrawanie i ręczny wyrób wierzchów i spodów obuwia; wyrób obuwia przy pomocy najważniejszych maszyn ręcznych i nożnych, przy zastosowaniu nowoczesnych narzędzi; b) o materiałach szwalskich; c) zawodowa ksiązkowość i stylistyka; d) higiena zawodowa; e) najważniejsze postanowienia ustawy przemysłowej i ustaw robotniczych.

Nauka jest bezpłatna. O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy szwalscy, którzy ukończyli 24. rok życia. Podania o przyjęcie na kurs, własnoręcznie przez kandydatów napisane, stylizowane do Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie, zalecone przez Przełożenie Stowarzyszenia przemysłowego i zaopatrzone: a) świadectwami szkolnemi, b) kartą przemysłową (u majstra), względnie świadectwem pracy lub książką robotniczą (u czeladnika) — należy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 9. sierpnia b. r. włącznie, wnieść do Magistratu król. woln. miasta w Nowym Sączu.

Ubodzy kandydaci mogą otrzymać przez czas nauki zasiłek po 2 K. dziennie za każdy dzień nauki w wypadkach, w których wskutek uczęszczania na kurs, ponieśliby uszczerbek w zarobku. O udzielenie takiego zasiłku, należy prosić w powyż wymienionem podaniu Wysoki Wydział krajowy.

Sankcyę cesarską otrzymała 22. z. m. ustawa wodociągowa i kanałowa dla miasta Nowego Sącza. — Sprawie tak żywotnej poświęcimy szereg artykułów.

„Gazeta Powszechna“

najtańszy dziennik w Krakowie
przynosi najświeższe i najobfitsze wiadomości
z całego świata.

Zaletą pisma są popularne przedstawie-
nia każdej sprawy w przystępnej dla wszy-
stkich formie.

Prenumerata miesięczna 1 K. 50 hal.

Numer pojedynczy 6 halerzy, do nabycia
we wszystkich biurach dzienników.

Adres: Redakcja i Administracja Kraków,
ul. św. Anny.

SINGERA

„66“

najnowsza i najznako-
mitsza maszyna do szycia.



SINGERA

maszyny

nabyć można we wszyst-
kich naszych sklepach.

Singer Co., Tow. akc. maszyn do szycia

Nowy Sącz — ul. Jagiellońska 264.

ZARZĄD

Browaru parowego

Franciszka Paszka

w Grybowie

wysłała na zamówienia do każdej stacyi kole-
jowej za zaliczką następujące gatunki piwa:
Leżak w beczkach, Marcowe, Exportowe, Bok,
tudzież we flaszkach: po 25 flaszek 1/10 litro-
wych lub 80 flaszek 5/20 litrowych, zaś piwo
bok we flaszkach 1/4 litrowych po 30 flaszek
oryginalnych w skrzyni.

Piwo grybowskie wyrabiane z najlepszego
słodu, bez żadnych innych domieszek, przeto
zalecane bywa dla osób bezkrwistych i rekon-
walescentów.

Cenniki wysłała zarząd na żądanie dar-
mo i opłatnie.

Zaskawne zamówienia uprasza się adresować
do Zarządu browaru w Grybowie, poczta i te-
legraf tudzież stacya kolejowa w miejscu.

KANCELARYA

Związku właścicieli realności w No- wym Sączu,

mieści się na razie w kancelaryi sekretarza
„Związku“ p. Józefa Gutowskiego przy ulicy
Matejki.

„Kurjer Lwowski“

wychodzi 2 razy dziennie
o godz. 7. rano i o 2. popołudniu.

We Lwowie za oba wydania mie-
sięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor.

Na prowincyi za oba wydania mie-
sięcznie z jednorazową przesyłką 2 kor.
70 gr., z dwurazową przesyłką 3 kor.
20 gr.; kwartalnie z jednorazową prze-
syłką 8 kor., z dwurazową 9 k. 50 gr.

Przyjmie na stancję

dwóch chłopców albo dwie panienki
ze szkół ludowych lub średnich w No-
wym Sączu, dobra mieszczańska ro-
dzina, zapewniająca im oprócz zdro-
wego pożywienia, także i ojcowską
opiekę.

Blizszej informacji udzieli z grze-
zności, Redakcja „Gazety Sądeckiej“.

Bank mieszczański w Nowym Sączu (Rynek)

przyjmuje wkładki poczynawszy od
jednej korony na 5%.

Każdy mieszczanin powinien
przyuczyć swe dzieci od wczesnej
młodości do składania najdrobniej-
szych wkładek do

Banku mieszczańskiego

jako jedynej instytucyi, założonej rę-
koma mieszczan uczciwie myślących
dla dobra swoich ziomków.

Godziny urzędowe od 9 rano do 1szej.

Karol Ankiewicz

N. Sącz—ul. Jagiellońska Nr. 298
(naprzeciwko koszar 20. pp.)

Poleca uznane ogólne za najlepsze
w smaku szynki oraz wszelkie in-
ne wędliny niezrównanej dobroci.
Posiada na składzie wielki zapas
słoniny i smalcu.

Zlecenia z prowincyi skutecznia
odwrotnie.

Cennik szczegółowy na żądanie
bezpłatnie.

Przy większych zamówieniach ceny niższe.

Jan Klimek

majster budowy młynów
wodnych

w Nowym Sączu
(ul. Przetakowska)

utrzymuje u siebie skład kamieni
młynskich różnych wymiarów oraz
kamieni do żarn ręcznych i korbo-
wych w najlepszych gatunkach
i przystępnej cenie.

Blizszych informacji zasięgnąć
można listownie dołączając na od-
powiedź markę 10 hal.

PIERWSZORZĘDNA
CUKIERNIA
Józefa Dziecińskiego
w Nowym Sączu (dom własny) ul. Jagiellońska,
której wyroby zyskały najwyższe odznaczenia na
wystawach w kraju,
poleca wszystkie w zakres cukiernictwa
wchodzące wyroby po przystępnych ce-
nach i w najlepszej jakości.

Zawsze i każdemu nieocenione odda
usługi „Praktyczny Poradnik“ dla
właścicieli realności w miastach, obej-
mujący wszystkie możliwe i niezbędne
pouczenia, oraz wskazówki potrzebne
do przecznej i korzystnej administra-
cyi domu czynszowego.

Cena egzemplarza pod opaską 2
kor. z przesyłką poleconą 2 kor. 25 h.

Do nabycia w Administracyi „Ga-
zety Sądeckiej“ w Nowym Sączu.